**Rok VIII.** **Kraków, Sobota 25 Lipca 1903.** **Nr. 30.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | kor. | 4.— |
| półrocznie | „ | 2.— |
| kwartalnie | „ | 1.— |

za granicą:

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | kor. | 5.— |
| półrocznie | „ | 2.60 |
| kwartalnie | „ | 1.30 |

Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

# PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“ Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

*„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“.* Psalm 126.

**Wychodzi co sobotę.**

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Módlmy się za duszę ś. p. Leona XIII.

†

# Ojciec św. Leon XIII.

zasnął w Bogu dnia 20 b. m. o godzinie 4tej popoludniu. Oto bolesna wiadomość, która obiegła świat cały w tym tygodniu, a wszędzie wywołała uczucia najgłębszego smutku i przygnębienia. Nawet ci, co do Kościoła katolickiego nie należą, ze czcią wymawiają imię wielkiego Papieża Leona XIII. i z podziwiem patrzą na tę potęgę ducha, którą górował nad światem w ciągu 25 lat swych błogosławionych rządów. Wśród najtrudniejszych okoliczności wstępował i zasiadał na stolicy Piotrowej. Przez całe 25 nie przestąpił progów swego pałacu, a raczej więzienia watykańskiego. A przecież swą mądrością, świątobliwością i rozumem zapanował nad światem, a Kościół św. poprowadził do niezwykłych zwycięstw. Okiem swej bystrej i szlachetnej duszy obejmował świat, odczuwał jego potrzeby, przewidywał niebezpieczeństwa, a zawsze spieszył z radą, upomnieniem, nauką. Spory państwowe szczęśliwie rozstrzygał, słabych osłaniał, krzywdzonych brał w obronę. Nie pominął ani jednej sprawy, która wszystkich ludzi obchodzi, ale w każdej donośny głos zabierał i wskazywał sposób rozwiązania według myśli Bożej. Żaden z papieży ubiegłego stulecia nie zabierał głosu publicznie tylekrotnie, jak Leon XIII. Każdy rok jego chlubnego panowania znaczył się śladem wspaniałych encyklik, które dotyczyły socyalizmu, wolnomularstwa, małżeństw, ustroju chrześcijańskiego państw, nierówności społecznych czyli kwestyi socyalnej, i wielu innych.

Na całej kuli ziemskiej rozwój Kościoła katolickiego pod jego rządami był wprost wspaniały. W ciągu ćwierćwiekowego panowania Leona XIII. powstało przeszło 140 nowych dyecezyj z tyluż biskupami na czele; tysiące misyonarzy przebiegało wzdłuż i wszerz Afrykę i Azyę, zakładając coraz nowe osady katolickie; dla wszystkich zaś umiał on pozyskać opiekę i poparcie państw europejskich, posiadających władzę lub wpływ w tych stronach. W Ameryce północnej zdobyła religia katolicka naczelne miejsce między różnemi wyznaniami, w Anglii liczba katolików wzrastała z dnia na dzień, a nawet wśród Kościoła episkopalnego powstał silny prąd ku powróceniu na łono Kościoła katolickiego Na wschodzie tureckim misye katolickie zajęły silne stanowisko, słowem wszędzie budzić się zaczęło nowe, silne życie kościelno-katolickie.

Naród polski otaczał opieką: w Królestwie Polskiem osierocone dyecezye otrzymały biskupów, w Niemczech nakłonił Bismarka do zgody korzystnej dla katolików, dyecezyę krakowską powiększył, do wszystkich biskupów polskich wydał pismo osobne, uznając naród polski jako jeden niepodzielny. Niepodobna w krótkich słowach skreślić całej działalności wielkiego Papieża. Owoce jego pracy przetrwają wieki. Przechowując w sercu jego nauki jako spuściznę, ślijmy gorące modły do nieba za nim jako wspólnym Ojcem Kościoła św. i prośmy Boga o godnego następcę.

Pr. III. 53/3 2.

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 403 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 29 czasopisma „Prawda“ z dnia 18 lipca 1903 artykuł pod tytułem:

„Straszne zuchwalstwo“ cała strona 231 łam 1 zawieznamiona występku z §. 302 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym

albowiem

w artykule tym autor pobudza do nieprzyjaznych czynów przeciw poszczególnej klasie społeczeństwa, mianowicie zaś przeciw socyalistycznej ludności żydowskiej.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa stosownie do przepisu N. 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Prawda“ aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z §. 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy.

Kraków dnia 20 lipca 1903.

*Wawrausch.*

# Wiadomości o śmierci Ojca św.

**Kraków.** Z powodu śmierci Ojca św. Leona XIII. rozporządził Ks. Kardynał, biskup krakowski, aby we wszystkich kościołach odprawiło się nabożeństwo żałobne, a nadto, aby we wszystkich kościołach dzwoniono w południe przez kwadrans 9 dni. Na trzeci dzień po tem nabożeństwie ma się odprawić wotywa uroczysta do Ducha św. o szczęśliwy wybór nowego Namiestnika Chrystusa na ziemi, a kapłani mają dodawać we mszy św. modlitwę przepisaną wtej intencyi. Ks. Kardynał wyjechał do Rzymu.

**Wiedeń.** Cesarz przesłał pronuncyuszowi, kardynałowi Taglianiemu, następną depeszę kondolencyjną:

Ischl 20 lipca. W chwili, kiedy wiadomość o śmierci Najwyższego Pasterza pogrążyła świat katolicki w głębokiej żałobie, leży mi na sercu, by Waszej Eminencyi wyrazić niezmierny ból, jaki powoduje droga i przez cały świat głęboko odczuta strata. Miłość dziecięca i nieograniczone uwielbienie, jakie żywiłem dla Ojca św. i Jego życia, towarzyszyć będą zmarłemu. Wieczna pamięć Jego będzie zawsze błogosławioną. Po wszystkie czasy zapewnione jest Mu wybitne miejsce w rocznikach naszego św. Kościoła. *Franciszek Józef I. m. p.*

**Rzym.** Kardynał S. Vanutelli udzielił Papieżowi ostatniej absolucyi. Chwila była nadzwyczaj wzruszająca. Około łoża chorego zebrali się kardynałowie: Oreglia, Rampolla, della Volpe i Vives; obecni byli także bratankowie Ojca św.

Wszyscy klękli podczas obrzędu. Ojciec św. był jeszcze przytomny. Rzekł kilka słów do kardynała Oreglii, powierzając mu pieczę nad kościołem. Msgr Bisleti prosił następnie Papieża o błogosławieństwo dla członków papieskiej antykamery, która była zebraną w sąsiedniej sali. Papież udzielił błogosławieństwa i powiedział:

Niech to będzie ostatniem pożegnaniem, poczem z wielkim wysiłkiem podał kardynałom rękę.

Konanie Ojca św. trwało krótko. Papież popadł w stan głębokiego letargu. Puls stał się słabszym, prawie niedostrzegalnym, oddech powolny i krótki.

Bratankowie Ojca św. uklękli. Papież był dość przytomny. Wszyscy obecni z głębokiem wzruszeniem powtarzali modły za Vanutellim.

Po chwili **Papież zasnął spokojnie**. Lapponi bardzo starannie zbadał serce i stwierdził że śmierć nastąpiła o godzinie 4 m. 4 Penitencyaryusz rozpoczął modły za zmarłych, które obecni wśród ogólnego wzruszenia powtarzali.

Major-domus wezwał następnie wszystkich obecnych, aby Watykan opuścili.

Przy zwłokach pozostali tylko hr. Pecci, Lapponi i służący Centra, oraz dwaj gwardziści.

Zwłoki Ojca św. pozostawiono na razie w łóżku, aż śmierć zostanie urzędownie stwierdzoną. Twarz Ojca św. przykryto białym welonem. Wstęp do apartamentów papieskich jest wzbroniony. Strzeże ich pilnie gwardya szwajcarska i papieska.

**Rzym** 20 lipca. Zaraz po zgonie Dr. Lapponi zamknął oczy Ojcu św. i skrzyżował mu ręce na piersiach. Kardynałowie, członkowie rodziny papieskiej, ciało dyplomatyczne, jakoteż inne osobistości razem około 60 osób przystąpiło do zwłok Ojca św., całując jego ręce.

Na wszystkich twarzach widać było głębokie wzruszenie.

**Rzym.** O g. 4 m. 12 komendant gwardyi rozkazał zamknąć bramę bronzową Watykanu. Wszyscy opuścili Watykan, także kilku kardynałów i dyplomaci. Wielkie masy ludności z wszystkich dzielnic spieszą masami na plac św. Piotra. Urząd telegraficzny w formalnem oblężeniu.

**Rzym** 20 lipca. Kardynał Oreglia objął po zgonie Ojca św. jako kamerling świętego rzymskiego Kościoła pałac watykański i sprawy administracyjne Stolicy św.

# O szkodach polnych.

### Wstęp.

W kraju naszym większa część ludności pracuje na roli i żyje z roli. Dlatego ustawy i urządzenia prawne, mające na celu opiekę nad płodami ziemi i ochronę właścicieli od szkód polnych, mają dla nas bardzo doniosłe znaczenie. Znaczenie tych ustaw i urządzeń jest większe u nas, aniżeli w innych krajach, ponieważ niestety u nas poszanowanie cudzej

własności i poczucie krzywdy ludzkiej jest mniejsze aniżeli w innych krajach, stojących na wyższym stopniu rozwoju oświaty i zamożności.

Praca nasza na roli byłaby daremną i bezcelową, gdybyśmy nie mogli mieć tej pewności, że będziemy zbierali owoce tej pracy. Zaiste, byłoby bardzo źle na świecie, gdyby wolno było tym, którzy nie orzą ani nie sieją, z chciwości lub swawoli, zabierać lub niszczyć bezkarnie plony, które wydaje nasza ziemia karmicielka, uprawiana naszemi rękami i oblewana potem, spływającym z naszego czoła w pracy nad jej użyźnieniem.

Kraj, w którymby nie było ustaw i urządzeń prawnych, chroniących właściciela od szkód polnych i zabezpieczających mu możność zebrania i używania plonów, które mu ta ziemia, użyźniona jego pracą, wydaje, nie byłby wart tego, aby istniał na świecie, bo nie rządziłby się prawem, lecz bezprawiem. W kraju naszym nie możemy narzekać na brak odpowiednich przepisów ustawowych, mających na celu ochronę i ubezpieczenie własności polnej.

Ustawa karna zawiera dosyć surowe przepisy, pociągające do odpowiedzialności karnej tych, którzy dopuszczają się kradzieży ziemiopłodów na otwartem polu, lub owoców na drzewach, albo którzy w złośliwym zamiarze dopuszczają się ich uszkodzenia i nakłada uciążliwe kary na winowajców. W myśl ustawy karnej kradzież zboża i innych ziemiopłodów z pola, jak również kradzież owoców wiszących na drzewach, sprzętów rolniczych, drzewa z lasu, ryb ze stawu, dziczyzny z zamkniętego lasu, jeżeli wartość skradzionego przedmiotu wynosi więcej aniżeli 10 koron, uważaną jest za zbrodnię, zagrożoną karą więzienia od sześciu miesięcy do pięciu lat. Również złośliwe uszkodzenie cudzej własności, popełnione wprawdzie nie w zamiarze przywłaszczenia jej sobie, lecz w zamiarze wyrządzenia szkody, jeżeli wyrządzona lub zamierzona szkoda przenosi 50 koron, stanowi zbrodnię gwałtu publicznego, zagrożoną karą więzienia od sześciu miesięcy do jednego roku. Mniejsze kradzieże i mniejsze uszkodzenia cudzej własności, popełnione w ogrodach, na polach, łąkach lub lasach, stanowią również czyny karygodne czyli przestępstwa, za które sądy pociągają sprawców do odpowiedzialności i wymierzają im odpowiednie kary.

Ale oprócz kradzieży i przestępstw popełnionych z chęci zysku, lub w rozmyślnym zamiarze wyrządzenia szkody, których sądzenie i karanie należy do sądów a więc do władzy rządowej, spotykamy się często ze szkodami polnemi, które nie pochodzą wskutek czynu, spowodowanego zamiarem zbrodniczym, lecz popełnione zostały wskutek swawoli, lekkomyślności, nieuwagi lub zaniedbania obowiązków. Tego rodzaju szkody polne nie stanowią wprawdzie przewinień, podlegających władzy sądowej, ale również nie powinny uchodzić bezkarnie. Zaś sądzenie i karanie spraw tego rodzaju należy do zwierzchności gminnych.

Stosunek drobnych przewinień tego rodzaju, wyrządzających szkody polne a pochodzących ze swawoli, nieuwagi lub lekkomyślności, do rozmyślnych czynów karygodnych, pochodzących z chęci zysku, lub popełnionych w złośliwym zamiarze wyrządzenia szkody jest taki sam, jak stosunek grzechu powszedniego do grzechu śmiertelnego. Grzech powszedni nie pociąga wprawdzie za sobą kary potępienia wiecznego, jak grzech śmiertelny — ale również jest obrazą Pana Boga a jest obowiązkiem każdego prawego katolika oczyścić sumienie również z grzechów powszednich i za nie odpokutować. A jeżeli kto nie wystrzega się grzechów powszednich i takowe sobie lekceważy, to tamuje łaskę Bożą i wpada z łatwością w grzechy śmiertelne. Podobnie ma się rzecz z czynami lub zaniedbaniami, powodującemi szkody polne, które nie pochodzą z chęci zysku ani z zamiaru wyrządzenia szkody. Czyny tego rodzaju nie powinny uchodzić bezkarnie. Przeciwnie jest obowiązkiem zwierzchności gminnej, jako władzy mającej czuwać nad bezpieczeństwem mienia mieszkańców, aby chronić właścicieli ziemi od swawoli, wyrządzającej im szkodę i pociągać winnych do odpowiedzialności. Zadaniem niniejszej pogadanki jest wyjaśnienie obowiązujących przepisów i urządzeń prawnych, mających na celu ochronę własności gospodarzy wiejskich od szkód polnych i wymiar sprawiedliwości wobec szkodników.

Przepisy te obejmuje ustawa krajowa o ochronie własności polnej z dnia 17-go lipca 1876 r., zamieszczona w numerze 29 dziennika ustaw krajowych z roku 1866, obowiązująca w Galicyi od 1-go października 1876 r. Ustawa ta nadaje zwierzchności gminnej wielką władzę i obszerny zakres działania.

Gdyby ustawa ta była wykonywaną należycie i sprężyście, gospodarze wiejscy mogliby być spokojni, iż władza czuwa nad ich mieniem i że ich uchroni od szkód polnych. Nadto wykonywanie tej ustawy zapobiegłoby licznym sporom prowizoryalnym, rujnującym naszych rolników, gdyż w myśl tej ustawy zwierzchność gminna ma prawo i obowiązek wkraczać i wymierzać sprawiedliwość bądź w razie naruszenia miedzy granicznej, bądź w razie wkoszenia się w łąki sąsiada i w innych podobnych wypadkach.

Tymczasem musimy stwierdzić, iż wykonywanie ustawy o ochronie własności polnej pozostawia wiele do życzenia. Przyczyna tego pochodzi głównie wskutek braku odpowiedniego wykształcenia u większej części członków zwierzchności gminnych, oraz wskutek niedołęstwa tychże, następnie z powodu niedostatecznej znajomości przepisów ustawy, wreszcie

z powodu niedbalstwa i braku poczucia sprawiedliwości.

Zaś gospodarze wiejscy, nie znając dokładnie przepisów ustawy, nie mogą rozciągać dostatecznej kontroli nad czynnościami zwierzchności gminnych, bo sami nie wiedzą, jakie prawa im przysługują i czego mogą się domagać od zwierzchności gminnych.

Chcąc ułatwić czytelnikom »Prawdy« poznanie tej ważnej ustawy, przedstawimy w krótkości najważniejsze jej postanowienia:

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

## O prawie wybierania i wybieralności i przygotowaniu do wyborów członków Rady gminnej słów parę.

(Ciąg dalszy).

### II. O wyborze Rady gminnej.

Gdy już opublikowano miejsce, dzień i godzinę wyborów, najpierw zbierają się wyborcy z najniższego koła (III), po tem dopiero z wyższego (II) a w końcu z I koła. Głosować można na każdego wyborcę, byle był człowiekiem uczciwym. Bogacz z pierwszego koła może dać swój głos na biedaka, który do trzeciego koła należy i przeciwnie. Najlepiej jednak postąpimy, jeżeli każde koło wybierze z pośród siebie radnych, jak o tem była już mowa w przeszłym artykule. Nie patrzmy drodzy bracia przy wyborach ani na bogactwo ani na ubóstwo, ale na uczciwość, prawość i rozum. Nie zważajmy więc, kto nasz kumoter lub swat, kto przyjaciel lub nie, ale zapytajmy swego sumienia, kto będzie najlepszy, kto gotowy oddać dla gminy swoją pracę, swój trud, u kogo Pan Bóg i dobra publiczne nie w gębie ale w sercu.

By przy takich wyborach panował porządek i sprawiedliwość, przewodniczy Komisya wyborcza (§ 19) złożona z wójta lub jego zastępcy (podwójciego lub asesora) i czterech członków gminy, których wójt do tego zaprosił.

Jeżeli kto z wyborców nie stawi się do wyborów, nie ma na niego żadnej kary, ale popełnia ciężkie przewinienie, że nie dba na własne i całej gminy dobro.

Wybory odbywają się publicznie (§ 21) tj. że każdemu wolno się przysłuchać. Nim przystąpią do wyborów powinien wójt upomnieć wyborców, ażeby dawali głosy według sumienia i sprawiedliwości. Najpierw głosują członkowie komisyi ustnie albo pisemnie. Przy ustnem głosowaniu zapisuje pisarz głosy, przy pisemnem wrzuca się do jakiegoś naczynia (garnka lub skrzyneczki) kartkę, na której zamieszczono nazwiska radnych i ich zastępców (§ 22). Gdy ci, którzy siedzą za stołem (komisya) oddadzą już swe głosy, czyta się wyborców ze spisu. Wyborca nieobecny podczas wywoływania swego nazwiska, może dopiero po odczytaniu całej listy wyborczej głosować.

Wyborca ustnie głosujący (§ 23) ma wymienić nazwiska osób, których na radnych a których na zastępców wybiera. Wyborca głosujący pisemnie poda komisyi zwiniętą karteczkę ze spisem radnych i ich zastępców wybrać się mających w tym dniu.

Przy ustnem głosowaniu (§ 24) powinien pisarz w obecności komisyi zapisać nazwiska do osobnej listy a za każdem następnem wymienieniem tego nazwiska dodać do niego liczbę 2, 3, 4, 5, itd. a nie kreski, jak to powszechnie się dzieje. Przy głosowaniu kartkami, winien piszący obok nazwiska wyborcy zanotować, że tenże oddał kartkę.

Gdy się skończy głosowanie komisya rachuje (§ 25) jak dużo jest kartek a jak dużo ich być powinno według spisu, a jeżeli wszystko w porządku, to jeden członek czyta głośno jednę kartkę po drugiej a inny znowu zapisuje porządnie.

Po tem nastąpi zliczenie głosów. Jeżeli trzeba było wybrać 4 radnych i 2 zastępców, to ci czterej, którzy najwięcej dostali głosów na radnych mają być uznani radnymi. Podobnie dzieje się i z zastępcami.

Gdyby się atoli trafiło, że dwóch albo więcej ludzi dostało jednakową ilość głosów na radnych lub zastępców, rozstrzyga los (§ 26). Jeżeli n. p. trzeba wybrać jeszcze dwóch radnych a głos równy otrzymało 4, to bierze się wtedy cztery kartki papieru i na każdej pisze się nazwisko jednego a potem ktoś zupełnie obcy wybiera z tych czterech kartek dwie i wtedy ci ludzie będą radnymi.

Wynikłość z obliczenia głosów ma być zapisana na liście głosujących i podpisana przez wójta (przewodniczącego) i czterech członków komisyi, zaś kartki zachowane, aby się gdzie nie zatraciły.

Nim zaczną głosować wyborcy z II, a w końcu I koła, to wójt przed każdem głosowaniem powinien ogłosić, kogo wybrali wyborcy na radnych w niższem kole, aby powtórnie na nich znowu nie głosowano.

Gdyby atoli wyborcy z jednego koła wybrali kogo na zastępcę, to drugie koło może tegoż wybrać na radnego, a wtedy zastępcą jego w tamtem kole będzie ten, kto miał po nim najwięcej głosów jako zastępca.

Według § 20 ust. gminnej od przyjęcia wyboru usunąć się mogą, księża, nauczyciele, ci którzy liczą 60 lat życia, i ci którzy słabują i wykażą się świadectwem lekarskiem,

Każdy inny, wzbraniający się przyjąć wy-

bór na radnego lub członka Zwierzchności gminnej podlega karze pieniężnej, którą rada gminna aż do wysokości 100 koron wymierzyć może. Kara pieniężna wpływa do kasy gminnej.

Skoro wybory we wszystkich kołach ukończono (§ 30) komisya wszystkie akta wraz z kartkami daje wójtowi do przechowania. Wójt zaś ogłosi w gminie nazwiska wybranych i przedłoży spis nazwisk tych ck. Starostwu, które w przeciągu dni 14 może wybory, które padły na osoby nie mające prawa głosowania (karane za zbrodnię złodziejstwa, niemoralne życie i t. d.) unieważnić, a na ich miejsce powołać tych, którzy po nich najwięcej głosów przy wybieraniu otrzymali.

W tym wypadku może pokrzywdzony wnieść rekurs do ck. Namiestnictwa.

Zarzuty przeciw wyborom (§ 31) mają być w przeciągu 8 dni po ukończeniu wyborów wniesione na ręce wójta. Wójt zaś obowiązany jest do trzech dni odesłać skargi te wraz ze swemi uwagami do ck. Namiestnictwa we Lwowie.

Jeżeli w 8 dniach nie wniesiono rekursu lub jeżeli zarzuty przez Władzę zostały odrzucone, nowa rada przystąpi do wyborów Zwierzchności gminnej tj. wójta, jego zastępcy i 2 lub 3 asesorów: o czem w następnym znowu artykule pomówimy słów parę.

*Szczepański Franciszek.*

# Zabobony.

Pomimo, że oświata szerzy się coraz więcej i więcej, wiara w czary, gusła i strachy ustępuje jej miejsca bardzo powoli i z oporem, a wiara ta, to wrzód obrzydliwy, który nietylko Kościół potępia, ale który i wierzącym niejednokrotnie grubą szkodę przynosi. Ludzie złej woli wiedząc o tem, umią wiarę tę, wypływającą z ciemnoty umysłowej, wykorzystać, umią ciemnego chłopka na tym pasku prowadzić tam, gdzie zaprowadzić go chcą.

Wiadomo jak teraz cygani się włóczą, wiadomo, że cygan, to najczęściej cygan, a przecież udają się cyganom rozmaite sztuczki, właśnie dzięki temu, że lud wiejski uważa ich za wróżbitów i czarowników. Niedawno, bo parę dni zaledwo przyszedł do chaty pewnego wieśniaka taki cygan. Nieszczęściem gospodarza nie było, tylko sama gospodyni. Rozglądnąwszy się po izbie, wydobył z kieszeni kurze jajo, pomruczał nad niem, pomruczał niby to czarując i jajo znikło a na jego miejsce znalazła się w ręku cygana kość. Sztuczka to zwykła wymagająca trochę tylko zręczności, a polegająca na tem, aby kość z rękawa szybko wysunąć. Kobieta jednak nie wiedziała o tem i widząc takie czary przeraziła się niezmiernie.

Tego chciał cygan. Pokazał jej kość, powiedział, że to kość ludzka i on ją u niej zostawi, a jeżeli tej kości kobieta nie wyniesie na cmentarz, umrze za sześć lat — zeschnie. Głupie kobiecisko zapomniało, że śmierć jej nie jest w ręku cygana, ani nie zależy od kości — tylko od Boga — przeraziła się też, bo i śmierci się bała i cmentarza o północy i owej rzekomo ludzkiej kości. Dalejże więc na wszystko prosić cygana o radę. Głęboko myśląc cygan zadecydował, że ją wyręczy, ale za to musi mu dać pieniądze, jakie ma i musi przysiądz na te kość, że go nie zdradzi. Z wielkim bólem dała mu kobieta 40 K. i przysięgła — ale zgryzła się znacznie i chodziła po domu, jak zwaryjowana. Mąż powróciwszy do domu, widząc niezwykłe zachowanie się kobiety, począł się dopytywać tak i owak. Kobieta jednak mięszała się, to bladła, to czerwieniała, odpowiedzi jednak nie chciała dać żadnej.

Nie mogąc się od niej nic dowiedzieć, poszedł zaniepokojony chłopek po radę i pomoc do księdza i dobrze zrobił. Ksiądz powoli wypytał się i wytłomaczył kobiecie, że przysięga taka jest nieważna — sprawa wyszła na jaw i cygana złapano.

W tym wypadku, który przytoczyłem sprawa wzięła obrót pomyślny, ale mogło się także skończyć inaczej, mogła kobieta owa nietylko pieniędzy nie odzyskać, ale jeszcze zdrowiem przypłacić.

Wiara w gusła, czary, strachy, nie wytrzymuje ani trochę krytyki zdrowego umysłu, nie zgadza się z wiarą w Boga Opatrzność. Jest grzechem, a u nas jest zakorzeniona dlatego tak głęboko, że rodzice od maleńkości opowiadają dzieciom o czarach i czarnoksiężnikach, straszą je i nic dziwnego, że dziecię boi się potem wyjść do ciemnej sieni, a koło cmentarza nawet w dzień przechodzi ze strachem.

Czas by był otrząsnąć się z tych naleciałości niezdrowych. Dzieciom zamiast o czarach i strachach opowiadajcie o Bogu i Polsce, a sami przestaniecie wierzyć w gusła i zabobony.

*Ciembroniewicz Józef.*

# ROZMAITOŚCI.

**Kalwarya Zebrzydowska.** Chcę poruszyć dzisiaj tylko jedną sprawę, choć tu, w tej zżydziałej mieścinie, byłoby nad czem biadać.

Mamy tu pięciu piekarzy, żydów i katolików, którzy zaopatrują w chleb Kalwaryę i okolicę. Gdy weźniesz do ręki, nawet jeszcze nie do ust, bułkę, rożek, chleb wyrobu kalwaryjskiego, to mimowoli doznasz uczucia wstrętu. Piekarze tutejsi to prawdziwe „męczybuły“. Pieczywo jest tak niesmaczne, niedopieczone, nieczyste, że gdy człowiek zmuszony jeść te wyroby, to go nieraz na wymioty ciągnie. W piekarniach panuje smród i niechlujstwo. Szczególnie pod względem nieczystości odznacza się piekarnia żyda Afterguta. W jednym bochenku chleba nierzadko można znaleść garść kłaków, śmie-

ci, robaków i różnego plugastwa. O ileż wyżej pod względem pieczywa stoi np. Andrychów. Nie wiadomo, czy nad piekarniami kalwaryjskiemi stoi jaka władza nadzorcza — bo takie stosunki, to prawdziwie stosunki jerozolimskie, które nawet w Kalwaryi nie powinny być cierpiane.

**Bismark w Poznaniu.** W polskiem mieście Poznaniu Niemcy stawiają pomnik największemu wrogowi Polaków, nieboszczykowi Bismarkowi. Odsłonięcie pomnika ma nastąpić 27 września b. r. z wielką uroczystością. Przygotowaniem tej uroczystości zajmuje się osobny komitet, na czele którego stanął nadburmistrz p. Wilms. Wątpić należy, czy ten pomnik obudzi w duszach polskich miłość dla zaborczych Niemców.

**Pieniactwa procesowe** stały się prawdziwą zarazą, dotykającą najczęściej naszych obywateli podmiejskich, trudniących się drobnym przemysłem i handlem. Ladajaki obraźliwy wyraz powiedziany w sprzeczce wywołuje wojnę, która się rozpłomienia, obie strony idą do żydowskich adwokatów, następują skargi, terminy, zasądzenia, apelacje, odroczenia, wznowienia rozprawy, wezwania nowych świadków, a żydowski adwokat cieszy się z naiwnej głupoty swoich klijentów i liczy coraz nowe koszta za zastępstwo. Sami byliśmy świadkami, gdzie o marny jakiś pogrzebacz wartości około 30 halerzy urósł proces o przekroczenie kradzieży a następnie o oszczerstwo. Obie strony wezwały żydowskich adwokatów. Po rozprawie nastąpiła apelacya, potem odroczenie i nowy termin, tak, że o marny przedmiot przez prostą lekkomyślność toczy się proces w dwóch instancyach. — Strony marnują czas własny i zabierają go sędziom, ale za to nabijają swoimi pieniądzmi ciężko zapracowanymi kieszenie żydowskich adwokatów. O przedmiot wartości 30 halerzy, jak w tym wypadku, urosły wskutek pieniactwa koszta sięgające 60 k o r o n. Górą żydowscy adwokaci. *Głos Nar.*

**Raba Wyżnia.** Proszę Szan. Redakcyi o umieszczenie kilku słów z nad granicy węgierskiej. Okolica ta piękna i zdrowa, ale chleba mało. Nieurodzajna ziemia wypędza lud tutejszy w daleki świat a zwłaszcza do Ameryki. Ci jednak, którzy wyszli na obczyznę, nie zapominają o swoich. Pieniądze oszczędzają i posyłają a z czasem i sami powracają. Nie zapominają też o swym kościele parafialnym, w którym się chrzcili, w którym słowa Bożego słuchali i w którym tyle dóbr duchownych od Boga otrzymali. Na odnowienie kościoła posłali z górą 600 złr. Cieszy nas widok obecnego kościoła, który został wewnątrz gruntownie odnowiony i widok plebanii piętrowej, która prawie w całości jest nową. Trzechletnim zabiegom naszego X. Proboszcza Adama Oczkowskiego mamy do zawdzięczenia i odnowienie kościoła i plebanię nową. W przeciągu 15 lat umarło nam czterech proboszczów. Dałby Bóg, aby obecny, kapłan godny, pracował u nas długie lata. Słyszymy, że myśli obecnie o założeniu w tutejszej parafii kasy Raifeisena, któraby się tu bardzo przydała.

Dnia 29 i 30 czerwca mieliśmy tu wizytacyę parafialną, dokonaną przez N. X. Biskupa Nowaka. Nie będę opisywał przyjęcia jego i ceremonij, a zaznaczę tylko, że swemi pasterskiemi przemowami i całem swem obejściem zapisał się głęboko i na zawsze w naszych sercach. Do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło podobno 855 osób.

W poważaniu jest u nas dziedzic tutejszy p. Dr. Zduń, który pilnuje gospodarstwa i prowadzi je wzorowo, a nie jeździ po świecie, jakto niektórzy panowie radzi czynią, oddając gospodarstwo żydom.

Od lat wielu rozgospodarował się tutaj żyd Rot, który kieruje traczem, będącym własnością drugiego żyda Löwiego. Ten tracz i ten żyd dużo się przyczynił do obniżenia dobrych obyczajów w Rabie Wyżniej. Do tego zarobki u niego nędzne, za przywiezione drzewo płaci od kubika ale kubiki oblicza jak sam chce (bo się ludzie na tem nie znają), płaci grubymi pieniądzami, aby ludzie szli do karczmy zmieniać. Podobno jeszcze Rabę nie prędko opuści.

**Z Ryczowa.** Jest tu u nas żyd Aron Elsner. Trudni się kramem, wyszynkiem a nadto handlem koni. Już 20 lat końmi handluje a podatku żadnego nie płaci. Niejaki Franc. Wojak pożyczył u niego 16 koron. Po dwóch miesiącach posłał swemu szwagrowi 20 koron z poleceniem, by oddał żydowi 16. Gdy ten dał żydowi 20 koron, żyd nie chciał nic wydać. Tak zapłacił procentu (to jest od sta na rok) 150% — czysta lichwa!

**Niebywały wypadek** zaszedł w Dziekanowicach d. 18 lipca 1903. Po pogrzebie, który się odbył w tym dniu, zamknięto kościół. Młody, nieznajomy chłopak około 16 lat liczący, zakradł się do kościoła. Upatrzył sobie stosowną porę w nadziei obfitego łupu. Istnieje bowiem pobożny zwyczaj wśród ludu, iż w czasie Mszy św. która się odprawia za spokój duszy zmarłego, wierni składają pieniężną ofiarę do skarbonki, umieszczonej obok ołtarza. Po wyprowadzeniu zwłok z kościoła na cmentarz, młody świętokradca zabrał się do rozbicia skarbonki wyżej wymienionej. Ślady, jakie zostały na skarbonce, wskazują, że użyto dłuta. Już kończył swe niecne dzieło, lecz spłoszony umknął, zostawiając rozbitą skarbonkę z pieniądzmi. *Z. Z.*

**Jak Czesi pozbywają się żydów?** Na wiele bogatych miast i wsi czeskich żydzi spoglądają pożądliwie, ale nie mogą tam znaleźć przytułku. Czesi ich nie wpuszczają... w sposób wcale dowcipny. W ostatnich n. p. Czasach do jednego z tych miast kupiec żyd postanowił wejść zręcznie i zakupił dom — oczywiście nie u Czecha. Uwiadomieni o godzinie przyjazdu kupca, Czesi z muzyką wyszli na jego spotkanie na dworzec, uroczyście odprowadzili naprzód do jadłodajni, gdzie nakarmili przybysza potrawami koszernemi, umyślnie sprowadzonemi, a następnie do jego domu. Ale kupować u niego nikt nie chciał, aż żyd zwątpiony sprzedał dom, powiązał manatki i wrócił do Galicyi — znowu odprowadzony uroczyście i z muzyką na dworzec.

**Macierz Polska.** Rada wykonawcza „Macierzy“ postanowiła wydać w krótkim czasie książkę: „Polska, obrazy i opisy“, bogato ilustrowaną. Nadto uchwalono rozpisać konkurs na u t w ó r d r a m a t y c z n y l u d o w y dla włościańskich teatrów amatorskich. Postanowiono również drukować w roku przyszłym prócz innych dziełek p o w i e ś ć l u d o w ą jednego z największych naszych powieściopisarzy i wydać praktyczny kalendarz „Macierzy“.

**Ważne dla młodzieży szkolnej.** Do naszych krajowych aptek sprowadza się zwyczajnie zioła zagraniczne, chociaż na polskiej ziemi rosną te same zioła, a zebranie ich mogłoby przynieść znaczny dochód. Podaliśmy już kilka gatunków ziół w naszej gazecie, a dziś zwracamy uwagę czytelników na odezwę p. S t a n i s ł a w a S z c z e p a ń s k i e g o, właściciela apteki w Zabłociu przy Żywcu, który oświadcza, że kupi następujące zioła: **kwiat lipowy** — zbierany ze szypułkami, jednak bez liści lipy; **centuryę** — kwiat z łodygą, jednak bez korzenia; **rumianek** — tylko sam kwiat, bez liści i bez łodyżki (prawdziwy rumianek poznaje się potem, że gdy się główkę przedrze, to ona jest w środku pustą, psi rumianek, którego kwiat jest większy od prawdziwego, ma „główkę“ pełną; **kwiat białej pokrzywy**, głuchą zwanej, sam żółciutki; **kwiat dziewanny**, (musi być na słońcu suszony), **kwiat bławatu** bez kielichów; **sporysz**, zbierać na zbożu (jestto czarna grzybnia podobna do ziarna zboża, twarda, zwana „matką“ w niektórych okolicach). Nadto należy zbierać owoce jałowcowe i żołądź, naturalnie już dojrzałe. Pan Szczepański zaznacza, że weźmie każdą ilość rumianku, sporyszu i centuryi, choćby tego był cały wagon. Wszelkie zioła lekarskie należy zbierać w dniu słonecznym, nie w deszcz,

nie wczesnym rankiem i nie późno wieczorem. Zioła zbierane na deszczu czernieją, gniją i tracą swą wartość leczniczą.

**Skonfiskowała** c. k. Prokuratorya Nr 29 „Prawdy“ z powodu umieszczonego artykułu: „Straszne zuchwalstwo“. Ponieważ konfiskata nastąpiła dopiero w sobotę, przeto nasi czytelnicy mają ten numer w rękach i mogą przekonać się, jak karygodny czyn popełniliśmy, stając w obronie religii katolickiej. My już tyle razy oświadczyliśmy, że nie chcemy wyrządzić żydom żadnej krzywdy, lecz domagamy się i będziemy wciąż domagali się, aby żydzi i socyaliści uszanowali prawa natury i boskie i nie znieważali naszej religii. Pracy naszej w tym kierunku nie zniweczy żadna ludzka siła.

**Wykrycie strasznej zbrodni.** Podczas odpustu w Podkamieniu zginął przed rokiem pewnej włościance siedmioleini synek, którego mimo najgorliwszych poszukiwań odnaleźć nie mogła.

Niedawno temu udała się na odpust do Milatyna, a zobaczywszy między żebrakami małego ślepego chłopca dała mu bułkę i rzekła: „Zeszłego roku skradziono mi chłopaka w twoich latach, jeśli żyje, módl się za jego zdrowie, a jeśli umarł, módl się za jego duszę“.

Wtedy chłopiec szepnął: „Może to ja jestem ten chłopiec, bo i mnie zeszłego roku dziady porwali, wyłupili mi oczy, połamali nogi i ręce“. Od słowa do słowa poznała kobieta swego syna; widząc go tak okropnie okaleczałym, uderzyła w taki lament, że w jednej chwili uczyniło się koło nich zbiegowisko. Nadeszli też i żandarmi, którzy przy pomocy wzburzonego tłumu aresztowali około 30 żebraków.

**Serki z słodkiego mleka.** Dla użytku domowego można sprządzać wyborne serki z mleka słodkiego w następujący sposób. W kociołku lub rondlu ogrzać mleko, z dodatkiem dziesiątej części śmietanki, do ciepłoty ciała ludzkiego i dodać podpuszczki (ekstraktu z żołądka cielęcego). Gdy się sernik zetnie, podgrzewa się zawartość kociołka do zawrzenia i zlewa do czystego worka serzanego, by serwatka ściekła, poczem trzeba twarog przygnieść kamieniem tak jakto się praktykuje ze zwyczajnym serem domowym. Następnie wkłada się twaróg do czystego szafliczka i ugniata z dodatkiem soli i śmietanki na masę gęstą, ciastowatą, którą napełnia się drewniane czworoboczne skrzyneczki 12 cm. długie 8 cm. szerokie i wysokie. Drzewo na skrzyneczki użyte nie powinno wydzielać żadnego zapachu. By reszta serwatki mogła być odsączoną, trzeba dno i ściany formy nawiercić cieniutkim świderkiem. Po kilku dniach, gdy serki stwardnieją, wyjmuje się je z form, posypuje solą i ustawia na czystej desce w miejscu przewiewnem, by wyschły. A gdy to nastąpi obwija się każdy serek cienkim czystym płateczkiem, układa w garnku lub większej paczce, przykrywa i zanosi do chłodnej piwnicy. Co ośm dni trzeba serki wyjmować, z wierzchu oczyścić i pakować w świeże szmatki. Po trzech tygodniach dojrzewania będą wyborne.

**Ze Stanisławia dolnego.** W roku 1895 postanowiła Rada szkolna krajowa zorganizować szkołę ludową w Stanisławiu dolnym (koło Kalwaryi Zebrzydowskiej). Tymczasem dotąd nie ma tu wcale szkoły. Ludność Stanisławia dolnego wynosi tysiąc mieszkańców, dzieci w wieku szkolnym jest koło 150, a szkoły jak nie było tak niema. Wielu jest takich, co pragną szkoły; dlatego najmują nauczyciela na zimę, ale ta nauka niewiele warta, a nadto mało dzieci korzysta i z tej „szczypty“ oświaty. Ciekawość, jak też długo jeszcze będziemy czekali na szkołę! Stanisławianie niektórzy boją się szkoły, bo sądzą, że to pociągnie za sobą bardzo wielkie wydatki. Jużci bez wydatków nie będzie, bo trzeba będzie postawić szkołę, a potem corocznie płacić około 150 złr. na potrzeby szkoły. Ale nie pojmują, że dziś trzeba jakiej takiej nauki koniecznie i że wydatku na naukę i oświatę żałować nie trzeba. Przy podatku płaci każdy 6 halerzy od korony na szkoły — a gdy szkoły niema, to się płaci dla innych.

## Zioła lekarskie.

18. Podbiał rośnie na miejscach wapnistych i wilgotnych; zbierają go w maju lub w czerwcu, gdy nie jest zupełnie rozwinięty. Kwiat, pięknego żółtawego koloru, nie potrzebuje długiego suszenia. Cena za kg świeżych liści 3 do 4 h, suszonych 20 do 25 h.

19. Liście lulku. Roślina bardzo jadowita, rośnie po rumowiskach, ma liście podługowate, wycięte, ciemno-zielone i pokryte włoskami; kwitnie od czerwca do sierpnia; w tym też czasie zbiera się liście i suszy się je jak najspieszniej na wolnem powietrzu. Cena za kg świeżych liści 10 do 12 h. W jesieni zbierają nasiona, kg 80—100 h.

20 Liście rojownika czyli melisowe. Roślina uprawiana u nas tylko po ogrodach. Liście mają być zbierane przed rozkwitnięciem rośliny, bo później tracą zapach. Do apteki należy przywozić świeże lub w cieniu zasuszone. Cena za kg świeżych 20—24 h, za suszone 1½ K. Melissę sieją w dobrym gruncie w rzędy, dość rzadko, aby ją można okopywać; na zimę należy ją przykryć liśćmi lub badylami. Liście można zbierać z rośliny 2—3 razy w roku.

21. Liście mięty kędzierzawej, hodowanej po ogrodach, zbierają przed okwitnieniem rośliny i suszą w zimie. Cena za kg świeżych 20—30 h, suszonych 1½—2 K. i więcej.

22. Liście mięty pieprzowej. Roślina, uprawiana po ogrodach; liście zbierają przed okwitnieniem, a suszą w cieniu Cena taka jak poprzedniej. Obie te mięty sadzą z rozsadników w grzędy, rzadko, do okopywania. Co 3 lata należy grunt zmieniać, bo się wyradza. Na zimę przykryć jak melisę. Liście zbierają kilka razy do roku.

23. Liście szałwii hodowanej jak melisa z nasiona, w ogrodach, zbierają przed okwitnieniem, suszą w cieniu. Cena za kg świeżych 15—20 h, za suszone 70—90 h. Można zbierać 2 razy do roku.

24. Tatarskie ziele, korzeń tatarski, rośnie dziko na moczarach. Wykopują go w późnej jesieni, obmywają wodą, oskrobują, rozłupują wzdłuż na cztery części, potem krają na drobne kawałki i suszą. Kg korzenia świeżego, nie krajanego płacą 6—10 h, zasuszonego w powyższy sposób 40—50 h.

25. Korzeń paproci czyli św. jański. Paproć zbierają tylko na obstalunek, począwszy od września. Rośnie w lasach, po brzegach rowów zacienionych. Po zebraniu oczyszcza się korzeń z części obumarłych, z łusek i korzonków i suszy spiesznie w miejscu zacienionem. Cena za kg świeżego 12 do 16 h, suszonego 60 h.

26. Korzeń czyli kłęcze perzu. Roślina bardzo pospolita, rośnie przy drogach, polach i płotach. Korzeń ma być wykopany na wiosnę, przed wyrośnięciem źdźbeł, a po odcięciu korzonków i po odrzuceniu zepsutych części, ma być opłukany w wodzie. Do suszenia potrzeba go pokrajać w sieczkarni. Cena za świeży 4—6 h, za suszony 30—32 h.

## Z kraju „wesołków“.

**Lis i gąsior.** Lis skradł gąsiora. Jak go chciał zjeść, gąsior go prosił:

— Zanim umrę, zrób mi jeszcze ostatnią radość i pląsaj zemną.

Lis zgodził się, więc obydwaj zaczynają skakać w koło. Gąsior krzyczał ciągle przytem: „kijak! kijak!“; lis zaś milczał, bo musiał zębami trzymać go za skrzydło.

— „Dlaczego nie wtórujesz mi w śpiewie?“ — pytał gąsior.

Lis zapomniał się, puścił gąsiora wolno i wołał ochoczo: „hopsasa! hopsasa! danaż moja, dana!“ Zaledwo gąsior uczuł się wolnym od zębów wroga, wyleciał chyżo do góry i usiadł sobie na drzewie. Dopiero teraz spostrzegł lis jakie palnął głupstwo, więc robiąc minę, jak gdyby się nic nie stało, woła do gąsiora dobrodusznie:

— „Cóż znowu? gdy mnie ogarnęła najlepsza ochota do pląsu, zostawiasz mnie samego. Chodź, jeszcze raz popląsamy w kółko, choć jeden raz!“

Gąsior z drzewa zawołał:

— „Kijak! Kijak! nie głupim!“

## Komu wódka na zdrowie.

Pijał Piotr po kieliszku wódki czasem zrana,
Bo że to ma być zdrowo, słyszał od ułana.
Potem zrana i wieczór i o każdej porze,
Gdy był zmęczony pracą, lub też w złym humorze.
A że go później znowu coraz częściej czczyło,
Więc pił zawsze, gdy tylko grosza mu starczyło.
Lecz grosza wnet nie stało... Zapadł w długi, borgi,
Zabrał żydek za wódkę chałupę i morgi!
Jak mu wyszło na zdrowie, poznał po niewczasie,
Bo dziś u żyda bydło na swym gruncie pasie.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

**J. Pustelnik w M.** — Przedpłatę otrzymaliśmy, wystarczy do końca tego roku. — Szczęść Boże w pracy!

**J. J. Bystryk.** Spodziewamy się, że ogłoszenie w kalendarzu będzie. Widoków nie posiadamy. Kalendarz wysyłamy z tą uwagą, że tegoroczny kalendarz będzie znacznie powiększony i zmieniony.

## Kalendarz kościelny.

26. **Niedziela 8 po S.**, Anny. — 27. Poniedziałek, Natalii, Kunegundy. — 28. Wtotek, Innocentego. — 29. Sroda, Marty p. — 30. Czwartek, Julity, Abdona. — 31. Piątek, Ignacego Lojoli. — 1. Sobota, Piotra w okowach.

**Ceny targowe** z dnia 21 lipca 1903 r. za 100 kilo:

Pszenica krajowa od 15·60 do 16·40 kor., żyto od 12·60 do 14·30 kor., jęczmień od 11·80 do 12·70 kor., owies z opłatą akcyzową od 11·50 do 13·— kor., groch od 16·50 do 24·50 kor., tatarka od 13·50 do 14·80 kor., proso od 11·— do 13·— kor., fasola od 18·— do 26·50 kor., jagły od 18·— do 22·— kor., siano od 5·— do 6·— kor., słoma od 4·40 do 4·80 kor., koniczyna od 6.80 do 7·— kor., ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·40 kor., jaja za kopę od 2·40 do 2·70 kor., masło za kilogram od 1·50 do 1·90 kor., masło za garniec od 5·40 do 6·60 kor., kukurudza za 100 kg od —·— do 14·30 kor., wyka za 100 kg od 11·— do 12·50 kor.



Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.